

# GAZETA TARNOWSKA

Dwutygodnik polityczno - społeczny i ekonomiczny.

Wychodzi w Tarnowie co drugi Poniedziałek.

## Przedpłata

na »GAZETĘ TARNOWSKĄ« wraz z »GŁOSEM TARNOWSKIM«  
wynosi: rocznie 4.80, półrocznie 2.40, ćwierćrocznie 1.20 w. a.  
Od 12. maja do końca września 1.80 ct.  
Cena egzempl. 10 ct. — Inzeraty za kwadratowy centimeter 4 ct.

Również przyjmuje przedpłatę i sprzedaje  
jednostkowe egzemplarze  
DRUKARNIA JÓZEFA STYRNY  
W TARNOWIE.

## Redakcja i Administracja

»GAZETY TARNOWSKIEJ« i »GŁOSU TARNOWSKIEGO«  
w Tarnowie (ul. Ogrodowa Nr. 24r)  
dokład przedpłatę, korespondencje i inzeraty jakoteż gazety w zamian  
adresować należy.

## O potrzebie osobnego statutu dla miasta Tarnowa

a względnie dla wszystkich miast większych.

W pewnym czasie poczęto się i to dość nawet skrzętnie zajmować Statutami dla większych miast w naszym kraju, od dłuższego jednak czasu odstąpiono zupełnie od tych myśli, — a jakkolwiek Sejm krajowy zajmował się nie raz różnemi a nawet dość żywotnemi sprawami kraju, to o nadaniu większym miastom osobnych statutów nie uczyniono wzmianki, a co gorsze, że żadno z większych miast nie wniosło nawet w tym czasie petycji do Sejmu o podniesienie go do rzędu miast zdolnych rządzić się własnym statutom. — Nie możemy nawet przypuszczać, by miasta nie czuły się dość zdolnemi do samoistnego rządzenia się. — lub też do mniemania, żeby daremnie w tej mierze czynione usiłowania. — ostatecznie nie wchodzimy nawet w powody wstrzymujące je od czynienia potrzebnych w tej mierze kroków, — a wypowiadamy tylko nasze zapatrywanie się, że Autonomia dopóty nie będzie w całym tego słowa znaczeniu Autonomia — dopóki wszystkie większe miasta nie zdobędą osobnych dla się statutów; — albowiem przez rozszerzony w większych miastach samorząd, zdoła dopiero autonomia przejść w krw ludności miejskiej, a z tą rozpływać się w ożywczy sposób na inne miejskie i wiejskie gminy, których życie gminne jako samo przez się nie budzące się wcale, znajduje się w śpieniu, z którego z niską do rzeczywistej działalności pobudzone nie bywa. — Widzieć to przecież można wyraźnie, że z powodu dualizmu władz, — rząd i lud w ustroju gminnym nie są razem z sobą w zgodzie, przeto też ni jeden ni drugi nie przyczyniają się do należytego popierania interesów powszechnych.

Za nadto wielka obfitość tego dualizmu w górze jak w dole, oddziaływała niekorzystnie na pojedyncze gminy, skutkiem czego nie może być zgody ani w celach ani środkach wiodących do urzeczywistnienia rzeczywistego samorządu gminnego; — z tą też życie gminne nie zapuszcza ani w miastach, ani w miasteczkach a tem mniej jeszcze we wsiach silniejszych korzeni, a autonomia taka czysto w gminie miejskiej, staje się w końcu blichtrzem tylko i niczem więcej.

O ile nas pamięć nie zawodzi, to miasto Tarnów gdzieś około roku 1870. wniosło było petycję do Sejmu o nadanie mu osobnego statutu, — lecz dokładnie nie wiemy co się stało z ową petycją; — czyli znajduje się takowa w niezalatwionych dotąd zwojach komisji gminnej, lub w lepszym razie, — wyczekuje jej powtórnego wniesienia ze strony Rady gminnej, — to zawsze tak w pierwszym jak drugim razie, ciąży wina na naszej reprezentacji gminnej bądź teraźniejszego bądź też dawniejszego autoramentu, że wniesionej raz sprawy przypilnować zaniechała, nad którą miasto Tarnów nie może mieć przecież ważniejszej sprawy!

Skarżymy się powszechnie na dualizm władz panujący ze szkodą autonomii w kraju, działający z powstrzymaniem wszelkiego rozwoju tak we większych jak mniejszych gminach, — lecz do tego, ażeby ten dualizm zwalczać, umniejszać lub ukrać, — nie przystępuje nikt, chociaż to są rzeczy nie przechodzące wcale możliwości ludzkiej, ani nie przekraczające granic obywatelskiej lojalności.

Widzimy przecież że miasta Lwów i Kraków właśnie przez odrębność statutu rosną jak na drożdżach, a burmistrz Krakowa z dewizą w duszy, głowie i sercu

„tylko wyżej, coraz wyżej“ rozwijają siły żywotne grodu Jagiellonów bez tego dualizmu; — dla czegoż i my nie mamy mieć tej odrobiny obywatelskiej chęci i cywilnej odwagi do podnoszenia się co rok do rzędu miast rządzących się własnym statutom, zamiast w bezmyślności, apatji lub uspieniu życiem takim tylko żyjem, na które się każda wiejska gmina licząca 10 lub mniej jeszcze chałup przy dzisiejszej ustawie gminnej, także zdobyć może.

Nie przeceniamy bynajmniej jeżeli twierdzimy, że każde większe miasto, a mamy ich w kraju najmniej 20, ma na tyle w sobie materialnych i intelektualnych zasobów, ażeby się własnym statutom rządzić mogło; — a osobliwie my mieszkańcy miasta Tarnowa powinniśmy się starać o to więcej jak każde inne miasto, ponieważ między nie statutowymi miastami zajmujemy pierwsze miejsce, i z dualizmem patrząc na Lwów i Kraków i ich gminne życie, nie tak nam znowu do twarzy. — Jedyne złe jakie nam w tej sprawie stoi na przeszkodzie jest to, iż nie wszyscy jak się to jeszcze w r. 1870. i później pokazało, zgadzamy się na dobrodziejstwa osobnego statutu, i dla większych korzyści płynących z rozszerzonego Samorządu, skąpimy stosunkowo małych ofiar. Lecz gdybyśmy sobie tylko zrobili rachunek z wadliwości tak Ustawy gminnej jako też Ordynacji wyborczej, któremi się rządzić chcąc nie chcąc musimy, a które się w swoim przeznaczeniu tak równie do Tarnowa jak Żabna Szczucina lub Kulikowa stosują; — wrzeli ściśle pod kredkę szkodliwe z tej ustawy na urządzenie miasta i jego stosunki „oddziaływanie, — badali przyczyny tego urządzenia i rozbierali środki zaradcze ku podniesieniu i wzrostowi miasta; a wtenczas przemknęło by się nam poprzód oko tyle czarnych punktów teraźniejszej ustawy gminnej w jej zastosowaniu w pierwszorzędnym miastach że konkluzja dopomniania się osobnego statutu sama z siebie by się naszczała. a przynajmniej typowe mieszczaństwo byłoby statutem więcej aniżeli dotychczasowym samorządem uszczęśliwione.

Jeżeli nas materialne środki przyłączone do osobnego statutu odstraszą, to też gdyby one nawet wielkie były, zrównoważą korzyści połączone z statutom, a zebrane jedne i drugie i położone na wagę, pewnie by przemówiły za statutom, i zastraszająca przyczyna bynajmniej nie spoczywałaby w materialnych przeszkodach.

Główną przeszkodę stanowi tutaj grzeszna chęćka przewodniczenia i menderowania miastu ze strony „nie-typowych“ mieszczan, których ambicji i widokom bardzo się podoba dygnitarstwo zasiadania w Radzie gminnej, a przez Radę gminną i w Radzie powiatowej, ażeby tak tu jak tam dyktować autonomiczne — nie powiemy że — prawa, — lecz autonomiczne zachcianki, nie pochodzące z miłości do dobrodziejstwa samorządu lecz do dobrodziejstwa inwentarza którym samorząd dysponuje.

Widzimy jak na dłoni że rachunek z ubiegłych lat bliżej by to okazał, że samorząd nasz z dobrodziejstwem swym nic a nic u nas się nie wzmógł, bo miasto w tej pierwszej autonomicznej epoce nie rozwinęło się nic a nic, gdy natomiast z dobrodziejstwa inwentarza z którego sprzedaje się wszystko co się ma i pozycza jeszcze do tego gdzie się da — pozostały tylko szczątki. Przypna nam każdy, że prowadzić życie autonomiczne pod auspicjami dualizmu a bez tych auspicji, nie jest to jeden i ten sam samorząd gminny; i biorąc rzeczy ze stanowiska gminnego, to przecież wieś a miasto nie wszystko jedno, jak znów według codziennej praktyki między miastem a miasteczkiem zachodzi co do urządzenia gminnego wielka różnica. Gdy w gminach wiejskich lub małomiastek gospodarkę rolne

jest głównym zajęciem mieszkańców a popieranie rolnictwa najważniejszym życia gminnego celem, a wszystko inne na drugim dopiero staje planie, to z tego wypływa, że dla większych i wyższych zajęć nie ma wcale pola i niepotrzeba nawet i ludzi po temu, a nawet dosyć będzie, jeżeli gminy te temu zadaniu odpowiedzą. — Inaczej zupełnie ma się rzecz z miastami większemi jak Tarnów. — Tu przemysł wielki i mały, handel, rzemiosła a w końcu umiejętności a poniekąd i sztuki, są codziennym zajęciem mieszkańców i stanowczym interesem ludności miejskiej. Co wystarcza gminie wiejskiej lub małomiastek, to nie może już wystarczyć większemu miastu, a następstwem tego jest, że samorząd gminny nie może być tu i tam jednakowy i w jednakowym zamykać się szablonie.

Zadania gminy miejskiej jako rozleglejsze, i innych żywiołów, aby im poddać, czy to przez rozmaitość wykształcenia, powołania lub majątku wymagające, potrzebują większego i więcej zkomplikowanego rządu, które tylko statut z sobą przynieść i do podniesienia życia gminnego ku jego doskonałości przyczynić się może, czego mniejsze miasto lub wieś wcale nie potrzebuje.

Zapewne że dzisiaj znajduje się u nas jeszcze mniej chęci do statutu aniżeli to było dawniej; — lecz żeby miasto nie było przy wielkich materialnych szkodach na większe od tych moralnych szkód wystawione, nie wypada nic innego zrobić, jak tylko do statutu z całą wytrwałością zdążyć, na to choćby ostatnich ofiar nie szczędzić, pukając do Sejmu rok za rokiem, petycją za petycją, i większe miasta do poparcia sprawy wezwać, jako też inne miasta w tej sprawie popierać.

Podniesienie większych miast do zaszczytu rządu statutom, jest sprawą nie tylko wszystkich większych miast lecz także sprawą całego kraju. Kraj bowiem, w jakiej mierze udzieli osobny statut miastom, w takiej mierze pozbywać się będzie rok za rokiem dualizmu władz; miasta zaś ile z nich otrzyma statut, o tyle wzmocnią i podniosą Samorząd w postępowym kierunku, którego tak w wielkich jak mniejszych miastach zupełnie brakuje. — Do osobnego statutu ma przeto każde większe miasto prawo tak ze względu na własny jak krajowy Samorząd i myśli tej osobliwie nam mieszczkom tego grodu trzymać się dla pomyślniejszej naszej przyszłości wypada, mając tyle dowodów dotychczasowego złego, którego gdyby nawet przez Statut się nie zmniejszyło to się pewnie nie zwiększy, gdyż status quo trzymać nas zawsze będzie jakby do jednego punktu przykutych i w końcu do żadnego postępu nie zdolnych.

Przypomną sobie nie jedni i nie jeden wypadek miejskowy, że gdybyśmy byli mieli w różnych naszych wypadkach Statut, to nie jedno złe moglibyśmy byli uniknąć, które musiało nastąpić właśnie z braku Statutu którego potrzebę niestety przeważna większość nie odczuwała.

Przez Statut wydobędzie się miasto z pod dualizmu Starostwa i Rady powiatowej; a komuż w Tarnowie niewiadomo, ile te dualistyczne władze nie narobiły miastu złego, czysto dla tego, ażeby w antiautonomicznym z sobą połączeniu sprowadzić w roku 1877. rozwiązanie Rady gminnej, — za co? za to że w łonie jej poruszał się czysto i cokolwiek autonomiczniejszy wiatr, powiewający ku wielkiej obywatelskiej rozbudzie dla typowego mieszczaństwa.

Komuż nie są znane te podłe intrygi, nędzne prowokacje, które przez rozwiązanie Rady, miasto i mieszczaństwo w obec kraju tak sromotnie zprofanowały? — Wszak podczas tego nie było typowe mieszczaństwo w żadnej grze między sobą i tylko merytorycy miasta wyprowadzili swe autonomiczne harce nie bacząc, — że jak



może być uczonym kiedy szkół mało, w całej prowincji nie ma wyższych szkół nad zwykle 4 klasy.

Pieniądze mamy dziwne, 1 milrejz ma 1000 rejzów. Na okaz załączam banknot na 50 ct. czyli 500 rejzów.

H. F. A.

Kołomyja 19. lipca 1884.

Kołomyjczyki w celu niby to sprostowania artykułów poruszonych w „Gazecie Tar.“ i „Głosie Tar.“ a względnie, celem potwierdzenia prawdy w tychże artykułach zawartych, — wystąpili w „Gaz. Polskiej“ z 465. wierszowem plagiatem, lecz widocznie, nietylko że kompaniści memoryału takiego zdradzają brak talentu najskromniejszego dyurnisty, albo eo gorsza, — nie przeczytał nawet co napisali, ale przeczytawszy, nie zrozumieli; w obec tego zbyteczną zdaje się być wszelka replika, i należałoby bezzwłocznie przystąpić do spisu aktów. — To jedno jest tylko interesującym, że autor „z góry zaznacza“ iż nie należy ani do „sztejnów“ ani do „bergów“ a zatem sądziliśmy że należy do „bałtazjów“, — albo ostatni ustęp w którym autor wypowiada że: „ani do żadnej rzeczy które jego są“ — utrwała w nas przekonanie, że pod każdym względem należy do „nicości“ czego mu też zaprzeczać nie myślimy; lecz owszem ku większej jego chlubie, podnieść musimy, że takie i tem podobne nicości, za judaszowy grosz i misę soczewicy, zapredali Boga, wiarę, kościół, krzyż, chrześcijaństwo, ludzkosć, społeczeństwo sumienie, serce, miasto a nawet własne ognisko rodzinne i wystawili je na pastwę losu i judaizmu! a jakich to egzemplarzy — posiada niestety miasto nasze niewyczerpane pokłady, i dla tego też niech nikogo nie zadziwia, że mieszczaństwo nasze upada, i wypychane bywa z dniem każdym do kloakowych zaułków; niech nikogo nie dziwią coraz częściej powtarzające się docinki żydowskie: uprzatnijcie z miasta kościół, a miasto już nie wasze“ — bo rzeczywiście prócz tego jedynego zabytku — katolicyzm wśródmięściu nie więcej nie posiada a i ten drogocenny zab tek gdyby nie należał do funduszu, którym się pozamięscowi opiekują, lecz gdyby należał do bałtazjów lub podobnego rodzaju „nicości“ to i ten zabytek byłby już dawno wraz z wszelkim inwentarzem martwym i „żywym Ciałem“ sprzedany! a nie dziwicie się że tak jest i że to złe coraz większe przybiera rozmiary, boć przecie w obec takich „nicości“ i w obec takich obrońców prawdy i pseudo Radnych — inaczej być nie może.

Ten materialnie jako też i moralnie zawisły autor pomiędzy szajkę swych klientów ośmielił się zaliczyć niektóre osobistości i między innymi także Dra. Dębickiego. Na to odpowiemy tyle tylko, że osobistości te nie tylko że nie potrzebują obrony ani tego rodzaju obrońców, lecz co więcej łącząc kwiaty te do jednego bukietu ubliża im niemilosiernie. Wiadomo bowiem szan. autorowi obrony, że ludzie poczciwi i prawi nie chcą należeć do gremium zostającego pod patronatem „sztejnów“ „bergów“ „bałtazjów“ i autorów judaszostwa, wystąpili z Rady i należą do niej niechęć, a już to samo stanowi dosąd jak zakazane musi być to gniazdo i jak zaparszywiony musi być i ten autor, występujący w obronie tego gniazda familijnego i towarzyskiego!

Jedno co nas najwięcej bawi — jest to że „Obrońca prawdy“ twierdzi iż autor korespondencji do Tarnowskich gazet niema nawet za co poprawić swego chlewka do ziemi się chyłającego. Na to winniśmy a raczej winniem odpowiedzieć, że jak świat światem a ja na nim żyję nie posiadałem nigdy i nie posiadłem chlewków, ani też w życiu mojem z tego rodzaju budynkiem nie miałem nic do czynienia, a gdyby mnie na starość opanowała jaka budowomania to garczęcam, iż wolałbym a znowu kosztem obrym, stawiać jakie gołębniki i kurniki na sposób naszych budowniczych miejskich, aniżeli chlewki; lecz gdyby autor „Obrony kłamstw“ widział w tem szczególniejszy dla się a wrodzony mu pociąg do chlewków, to ręce mu słowem honoru, że mu własnym kosztem i to bez zaciągnięcia jakiegokolwiek pożyczki wybuduję ele gancki chlewek wraz z potężnym korytem by było gdzie pomieścić dla niego to drogocenne jado, składające się z 465 wierszów jego i współników jego kompozycji, dodając mu do tego bezpłatnie potrzebną ilość grysu i pomyłek, poczem tak wytuczony autor sprzedałbym Miniąlukowi.

Co nas jednakże najbardziej zastanawia, to — to, że Szan. Redakcyja „Gazety Polskiej“ w której skład wchodzi osobistości obznane dokładnie ze stosunkami kołomyjskimi, przyjęła i umieściła gmatwaną tę w ramy „artykułów“ — skoro takowa wyłącznie i „z każdego względu“ należała do rubryki „Nadesłane“.

**Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“** w Wiedniu przesyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Polskie akad. stow. „Ognisko“ w Wiedniu odbędzie z początkiem listopada b. r. 20. letnią rocznicę swego istnienia. Za staraniem obecnego wydziału, który szczególnie w ubiegłym półroczu szkolnym nie mało przyczynił się do rozwoju umysłowego życia i koleżeńskości między młodzieżą polską kształcąca się w Wiedniu, zawiązał się komitet tak z obecnych, jako też z dawnych członków „Ogniska“ celem uroczystego obchodzenia tej uroczystości. Czem „Ognisko“ było dla młodzieży polskiej od r. 1865, kiedy nasi wrogowie w kraju, a co dopiero w obczyźnie usilnie pracowali nad wynarodowieniem, o tem chyba nie potrzeba się długo rozwodzić. Dla tego też spodziewamy się, że w listopadzie b. r. licznie zbiórą się dawni członkowie „Ogniska“ z których dziś tak wielu wybitne stanowiska zajmują; będzie to nową otuchą dla młodzieży za krajem przybywającej do wytrwania w pracy narodowej. Tymczasem uprasza się stałych członków do podania adresu swego pobytu, ażeby w swoim czasie można zaproszenia wysłać, jako też udzielenia im wiadomości i czasow założenia z pierwszych lat istnienia „Ogniska“ celem dokładnego zestawienia kroniki. Adres stowarzyszenia: VI. Mariahilfstr. 25.

Za komitet:

Franciszek Meitner  
prezes.

Włodzimierz Bojarski  
sekretarz.

## KRONIKA.

Cesarz przeznaczył ponownie! dla dotkniętych powodzią w Galicji, 12000 złr. z własnej szkatuły.

**Nowe listy przesyłkowe** dla przesyłek kolejowych (Frachtbriefe) wyrabiane w Wiedniu wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1885. Listy te kosztem rządu sporządzane, sprzedawane będą dla przesyłek pospiesznych (Eilgut) koloru czerwonego sztuka po 1 ct. i 5 ct. marka, zaś białe dla przesyłek zwykłych (Frachtgut) sztuka po 1 1/2 centa. — Ażeby ulżyć kupcom, więc większe ilości takich listów przesyłkowe mogą wprost z Wiednia. — W ten sposób nietylko że się cena tych listów przesyłkowych ureguje, która dotychczas pozostawioną była dowolnością, lecz nado — będą znacznie tańsze i dla kupców dogodniejsze; ale natomiast podcięto w sposób delikatny a sprytny i polityczny nasze krajowe papiernie i naszych właścicieli drukarni, którzy rocznie mnóstwo tysięcy ryz takichże druków zarządom kolejowym, kupcom i księgarzom dostarczały; obecnie zaś papier i druk będzie wiedeński, a co nasi będą robić? — należałoby chyba zapytać p. ministra skarbu — lub p. Grocholskiego!

**Mianowania.** Sekretarzem namiestnictwa: Monasterski, Krauss, Chądziński i wicesekretarzem ministerjalny Jägermann, zostali mianowani Starostami, a komisarzy Paciezewicz, Prokopczyk i Śladek sekretarzami namiestnictwa; starszy inżynier Matula, został mianowany radcą budownictwa, a inżynierowie Stahl i Fischer starszymi inżynierami dla Galicji.

**Urlopowanego notaryusza w Tarnowie** p. Niefca Węgrowskiego zastępować będzie w czasie jego niebytności k. k. notaryusz p. Antoni Grotowski.

W Warszawie wykryto znowu spiszek odnoszący się do zamordowania cara. Spiszek ten wychodzi od rosyjskich urzędników — sądowych — i tak zwanych mirowych na którego czele stał sędzia Bardowski, znaleziono u niego skład różnej broni, materii wybuchowych, tajną drukarnię i młodą Rosyankę jako pośredniczkę między naczelną władzą spiskową w Rosji, a komitetem raczej filią w Królestwie polskim.

Dodać tu musimy z naszej strony, że Rosyanie mają przecie dość obszaru na którym mogą wykonywać swe oprawy rzeźniarskie, po coż więc przenoszą je na teren polski, które nie ma i nie chce mieć nie wspólnego z tego rodzaju oprawcami. — Różnie sobie w granicach waszych co chcecie — tylko też nie przenoście się z waszym rzemiosłem do nas!

**W Marsylii i Tulonie** cholera przybiera większe rozmiary.

**We Wiedniu** zachorowało wczoraj 3 osoby na cholera, z których dwie umarło. Professor Nothnagel uspokaja ludność, że przy przedsięwziętej przez niego obdukcji okazało się, że nie jest to epidemiczna tylko sporadyczna słabość pochodząca bez wątpienia z nadzwyczajnych upałów, jakie w ostatnim czasie tam panują.

Dodać musimy — że ze sporadycznej wywanżujemy na epidemiczną — i że zatem wszelkie środki ostrożności należy mieć w pogotowiu — bo Marsylia i Tulon od Wiednia nie tak daleko, a Wiedeń od Galicji jeszcze bliżej leży.

**Po mieście** naszym kują pogłoski że dawniejsze przełożenie zbioru izraelskiego a obecnie w suspensji stojące, ma być napowrót wprowadzone w urzędowanie. O ile na tem prawdy — nie wiemy — i dowiadywać się nie jesteśmy ciekawi.

**Pożar** wszczął się w naszym mieście dnia 18. b. m. między 9. a 10. przed południem który zniszczył magazyn zbożowy Tische Mayera i niektóre przedmioty Schy i Herscha i sąsiednią realność piątrową. —

Co do akcji ratunkowej musimy nadmienić i to z naciskiem że się Tarnów wcale niema ani kiem ani czem poszczycić. Niedolęzstwo, bezład, chaos w najwyższym stopniu. Wprawdzie przybiegli wszyscy na miejsce pożaru, widąc tam było wszystkich urzędników i zwierzchników władz tujejszych, lecz nie było tych co ich potrzeba, nie było tych którzy mają obowiązek być w takich razach t. j. nie było straży ogniowej ani ich przełożonych, co to zwykle przy lada jakiej chociażby urojonej uroczystości lubią w górę wspiąć głowy by tem lepiej uwidatniały się ich błyszczące kornierze i inne

odznaki. Wypadek ten wydał najniefortunniejsze świadectwo dla tujejszej ochotniczej straży ogniowej, ich naczelnika i innych zwierzchników, których ani na okaz nie można było do ognia przywabić, zaledwie kilku strażaków i to przeważnie ze straży miejskiej bez wszelkiej a raczej pod wszelakimi komendami silło się stłumić ten ogień i zapobiedz dalszemu jego szerzeniu się, lecz niestety, zupełny brak wody i zaprzęgów uniemożliwił ich szczerą chęć. Jedynym środkiem zaradczym i powstrzymującym szerzenie się pożaru był wysoki mur nowej realności Kohanego które niszczący żywioł powstrzymał, bo gdyby nie to, przeniosła by się była akcja pożarna na dalsze gontem kryte realności a przy tego rodzaju ratunku skończyć się mogła na ostatniej chałupie przedmieścia Grabówki, gdzie wskutek tej silnej zapory — ograniczyła się tylko na tym małym obszarze. —

Dreszcz nas przechodzi na samą myśl, gdyby się pożary częściej u nas ponawiały; a szczególnie jeszcze w nocej porze, skrośny wśród dnia tak strasznego doznali rozczarowania.

Doświadczenie to niechaj będzie bodźcem dla Zwierzchności gminnej, by natychmiast zarządziła, co potrzeba, ażeby w danym razie akcja pomocnicza mogła być odpowiedniejszą i skuteczniejszą!

Oczytamy, że niektórzy obywateli wystosowali szumne i podziękowanie p. Fr. Łazarskiemu jako radnemu miasta i naczelnikowi ochotn. straży ogniowej, za to, iż tenże stanął w obronie biednej klasy przedmieszczańskiej, i że za tegoż inicjatywą uchwalila Rada gminna reperacje i pokrycie gontem drewnianych domów bez różnicy jakie się znajdują na przedmieściach.

Nie wchodzimy na teraz w czynność p. Fr. Łazarskiego jako radnego, lecz czynność tegoż przy obecnym pożarze zmusza nas do wypowiedzenia, że właśnie według działalności tegoż jako naczelnika straży ochotn. ogn. należałoby w mieście naszym budować domy z granitu i kryć je calową blachą miedzianą zamiast gontem, lub sprowadzać domki z fabryki „Wertheima i spółki“ na kształt kas ogniotrwałych, albowiem na skuteczną pomoc w razie pożaru, pod komendą tegoż naczelnika wcale liczyć nie można. — Z tego powodu należałoby zamiast pochwał, cofnąć tego rodzaju uchwałę Rady gminnej i krycie dachów gontem stanowczo wzbronić.

**Do wiadomości szanownego Wydziału policji miejskiej.**

W domu pod l. 19. przy ulicy Różanej zdarzyły się już trzy wypadki okradzenia osób tam mieszkających i to w bardzo krótkim czasie. Złoczyńca rozpoczął próbować szczęścia od odzieży, potem pozwolił sobie zabrać pościel, za trzecim razem zabrał ze stajni zamkniętej roczne cielę nie zważając nawet na to, że takowe opatrzone piętrem, zaś w nocy z dnia 14go na 15ty b. m. przystawił sobie drabinę do strychu nad przysionkiem, aby z tamąd dostać się na strych domu i zabrać bieliznę i inne ruchomości — i jedynie hałasowaniu piesków pokojowych, na które oprawca oddawna ostrzy sobie ząbki, zawdzięczać mają mieszkańcy tego domu, że złodziej odejść musiał z niczem. O poprzednich kradzieżach zawiadomiony został szanowny Wydział policji miejskiej i zawiadomienie to przyjąwszy do wiadomości, złożył prawdopodobnie ad acta.

Wszakże przy dobrej chęci i energii panów kierowników policji ptaszek ów, który widocznie zna i rozkład i stosunki domu tego, mianowicie wiedząc, że w tymże mieszkają wdowy po emerytach ksiązkęcych, — pozbawione męskiej opieki, — że cielę stało w stajni między krowami — że drabina, którą do strychu przystawił znajdowała się w wozowni obok stajni — i że ze strychu nad przysionkiem jest przejście do strychu nad domem; — ptaszek ów byłby już dawno schwytany — ale należałoby umyślnie kogoś umieścić w zasadzce.

Jeżeli to zawiadomienie nie obudzi energii szanownego Wydziału policji miejskiej, zmuszeni będziemy skierować zażalenia nasze tam, gdzie to za stosowne uznamy.

Tymczasem upraszamy Szanowny Magistrat, aby zakazał oprawy odbywać polowanie na psy, jedynych obrońców naszych w tej stronie miasta, dopóki nie uwa za stosowne wziąć nasze mienie w opiekę i dopóki tak ulica Różana jak i sąsiednie ulice nie będą należycie oświetlone.

**Administracyja dóbr w Kamienicy** poczta Łącko poszukuje ogrodnika do 7 morgów ogrodu.

„Echo z Pokucia“ dwutygodnik polityczny i społeczny wychodzący w Stanisławowie, w nrze 14. z dnia 15. b. m. ogłasza, że dla braku poparcia z numerem tym zawiesza dalsze wydawnictwo na czas nieograniczony, zapowiadając dalsze wydawanie wtenczas, jeżeli sobie zapewni przynajmniej 300 miejscowych prenumeratorów, gdyż dotychczas miało zaledwie 72 miejscowych prenumeratorów.

Redakcyja podając to do wiadomości, powiada zarazem: „Nie tak to bywało w r. 1845. kiedy „Dziennik Stanisławowski“ liczył 2800 prenumeratorów! Wtedyśmy i takżei wolnego słowa, a dziś jesteśmy przesycony!“

Pismo lokalne ma ciasne ramy, i nie może liczyć na zamiejscową Publiczność. Jeżeli więc nie może zdobyć sobie w ognisku gdzie wychodzi, dostatecznej liczby prenumeratorów ażeby żyć mogło, to nie ma racyi bytu. — Wielkie dzienniki żyją inseratami całego świata. Kolej i banki płacą główne haracz. Biedne piemka miejscowe są tylko na drobne miejscowe inseraty ograniczone.

O wynagrodzeniu współpracowników chodzą minimalnem, które pobierają miejscowi zamiatacze ulic nie ma i co mówić.

Tu wywieszone hasła: „Darmo! Daremszczyzna“ i t. d. i t. d. (Z zalem zegnamy Cię „Echo z Pokucia“ a dziękujemy Ci żeś wypowiedzeniem tych kilku wyrazów gorzkiej prawdy wyręczyło nasze wydawnictwo, któremu z tylże samych a może gorszych jeszcze powodów wkrótce wypowie kłómkę pogrzebową, wtylnie szumny nekrolog i że łami krokodylowymi w oczach zaśpiewa „Requiem.“ P. R.)

**Z Kołomyi otrzymujemy następujące doniesienia.** Choć nie chrześcy ale za to dwa razy a to raz w Stanisławowie drugi raz w Kołomyi wybierzmowany burmistrz, kupił kamienicę w ulicy walfowej. — Ulica ta dawno była pełna kałuż i błota, gdyż służyła wyłącznie tylko do użytku tych kilku mieszkanców, została obecnie wysypana i należycie wysutrowana a nawet wywalcowana, gdzie natomiast inne ludniejsze ulice zaledwie dla oka tylko posola szutrem. Raehunek tej nowej ulicy przyjdzie później do sekcji t. j. po pół roku a może i później kiedy już wielu o tem zapomni; zresztą w sekcjach są „swoi gite brider“ a więc zatwierdzą — bo i dłaćgóż by nie zatwierdził — skoro wun może si wam przsiać? Na utrzymanie porządku w innych ulicach lub na reperacyę sali kasynowej — na to niema pieniędzy, — innemi ulicami niechaj goimny chodzą po błocie, a uczestnicy kasyna zaś jeśli chcą niech sobie kasyno swoim kosztem restaurują.

Co do cholery — rozlepiono plakatami nakaz i groźbę, by pod karą czyszcili, — co? — opuścili, — a więc by się może moczyli w Jordanie, żeby broń Boże nie narażać nikogo na wydatek kupna

jakich środków desinfekcyjnych. Wapna, karbołu kasa kupiła, wylano na chodnik w rynku — i już cholera odpędzona, lecz na podwórzach śmieci, gnój smród a nikt nie czyści i ani kropelki kwasu nie wylał, a najlepszy przykład macie w rzeczywistości w której p. burmistrz sam rezyduje! Jest on jednakże o tyle szczęśliwy i z natury wyposażony, że policzki wytrzymał jeszcze nie jeden sakrament bierzmowania, a o ten tak wydatny nos — obije się wszelki zbiorowy kołomyjski smród, zajeżdżać może cały kałamarz miejski i zdeponować swą wartość, a jednakże nie zdoła wstrząsnąć jego nerwami.

**Dowiadujemy się że czernowiecki akademicki senat** tamtejszej wszechnicy uchwalił jednogłośnie wnieść prośbę do ministerstwa oświecenia by poczynił kroki celem jak najspieszniejszego urządzenia fakultetu medycznego przy tejże wszechnicy.

Przed kilku tygodniami z braku słuchaczy chciano tamże zmniejszyć wszechnicę o jeden fakultet, a teraz domagają się jak najspieszniejszego rozszerzenia tej wszechnicy, co się im z pewnością uda, i wkrótce zobaczymy że stanie się zadość ich życzeniu. My zaś już od tylu lat błagamy o fakultet medyczny we Lwowie lecz niestety należąc do rzędu pasierbów musimy czekać czy po obdzieleniu działu dla nas jako pasierbów jeszcze co pozostanie.

### O zjeździe pedagogicznym.

W dniu 17. b. m. przy pierwszym posiedzeniu zdawało się jakoby w skutek naprężonych stosunków sprawy rozpoczęte na wiecu Kołomyjskim nie znalazły gościnnego traktowania ich na XVIII. walnem zjeździe Towarzystwa pedagog. później jednakże jakoś się wszystko tak pięknie ułożyło, że wszelkie sprawy z umiarkowaniem i chłodem przedyskutowano i odnośne wnioski uchwalono.

Chcąc przebieg spraw na tymże zjeździe poruszonych chociażby częściowo tylko skreślić — należałoby sprawom tym co najmniej całą naszą dzisiejszą „Gaz. Tarn.“ poświęcić, czego uczynić nie możemy, a ostatecznie już dla tego samego uczynić nie widzimy się być w konieczności, albowiem sprawy te po największej części omówione zostały w pismach co-

dziennych; podnosimy tu tylko sprawę nauczycielek, dla których mimo odstąpienia od wniosku preferenta pana Kawalca, zjednoczeni pp. nauczyciele na wiecu kołomyjskim, uchwalili wniosek, zmniejszenia płac w stosunku do 75% od płac przez nauczycieli pobieranych.

Powaga w powzięciu uchwał panowała przez cały przeciąg czasu, a zbyt uczynna i kto wie czy nie szkodliwa gorączka wyszła na jaw dopiero na wniosek p. Zimmermana, który zaproponował, by co do płac nauczycieli postawiono żądania znacznie wyższe, aniżeli je postanowili nauczyciele na wiecu Kołomyjskim i odnośny referent ua teraźniejszym Zgromadzeniu. Wątpimy by tego rodzaju uchwała pomogła, lecz natomiast obawiamy się by nie zaszkodziła, i dla tego żałujemy że sprawa ta nie została przy raz powziętej i ustanowionej cyfrze. Zapatrywanie się niektórych Panów by więcej żądać — bo obciąwszy — zawsze choć coś dadzą — według naszego zapatrywania się, nie może w tym wypadku znaleźć zastósowania, i kto wie czy dorywczosć ta nie wywrze wręcz przeciwnego skutku.

Odsłonięcie pomnika Brodzińskiego, festyny przyjęcia itp. poszły w porządku i dają bardzo świetne świadectwo odnośnym komitetom i poszczególnym interesującym się osobistościom, to też spodziewamy się że Szanowni goście z gościny Tarnowskiej zadowoleni opuścili gród nasz.

Szczęście Boże tylko ich zamiarom i dalszej pracy tak w sprawie podniesienia Stanu nauczycielskiego, ich, i rodzin ich bytu, jako też pracy i staraniom nad umoralnieniem i uszlachetnieniem ich wychowaniu nauce i pieczy powierzonej dźwigni naszej a w przyszłości stanowiących obywateli kraju naszego.

**O d e d a k c y i.** Szanownemu korespondentowi z N. Sącza Na tego rodzaju zgodę przystalibyśmy chętnie, lecz artykuły winne

się odnosić do spraw politycznych, społecznych lub ekonomicznych, dotyczących Sącza lub jego okolicy, nie możemy jednak żadną miarą poświęcać w pismach naszych tyle miejsca dla spraw błahych, nie wartających jaką jest sprawa tycząca się cyrku p. Karola Conradi'ego, któremu jak wszystkim innym tego rodzaju najezdcom — z zasady jesteśmy nieprzychylni. — Byłoby to dla takich przedsiębiorców rodzajem reklamy z naszej strony, a tego, w obec częstokroć biernego zachowywania się naszej Publiczności dla sztuki i artysty krajowego — żadną miarą dopuszczać się nie możemy. A czy się tam p. Miss Elle ekwilibrystycznie dobrze ćwiczy, a panna Miss Joanna wykonuje szalone skoki, a im na równi staje p. A. Sedelglovitz z małym Hugonem i młodym Conradem, lub piesek przez 9. stołków skacze, to jesto dla nas o tyle obojętnym, o ile pragnęlibyśmy wiedzieć i widzieć, że Publiczność tamtejsza uznaje i podpira w odpowiedniej stosunkowo mierze krajowe teatry i inne przedstawienia artystyczne. — Z tego też powodu nie umieszczamy Pańskiej korespondencji odnoszącej się do cyrku Conradi'ego, i gotowi jesteśmy zwrócić ją Panu, jeśli Pan szczęścia tego pragnąłby dostąpić w innych dziennikach.

### Nadestane.

Bolesnem jest patrzeć się na instytucje, które u nas zamiast podnosić się z każdym dniem upadają by zginąć bez wieści.

Oto znowu głoszą nam rozwiązanie muzyki str. og. ochotn. pożarnej.

Przyczyną ma być nierzetelne wypłacanie członków muzyki do tego stopnia, że się p. Kapelmistrzowi dostało publiczne bierzmowanie, choć to w prawdzie nie pierwszy raz.

Niewiemy czemu przypisać niewypłacalność? Czyż może za mało tej chwesty, koncertów, teatrów, bali i dobrowolnych datków? czyż to wszystko mało na utrzymanie kilku ludzi i jednego kapelmistrza?

Przeto pożądanem by było by może Rada G. wglądnęła bliżej w sprawy p. kapelmistrza, gdyż szkoda by tyle pracy, pieniędzy obywateli i gminy miało przepaść na zawsze.

M.

## JAN FELC

stanu wolnego, 28 lat liczący

1-?

ujeżdżacz koni powozowych jako też wierzchowych

któren jako takowy służył przez lat 6 u J. W. Franc. Kunza c. k. pułkownika 1. pułku ułanów h. Grünne, później u J. W. hr. Eustachego Romera w Czapl, dalej w dobrach J. O. księcia Ogińskiego za berejtera w Kongresówce, a w końcu do dnia 20-go lipca b. r. u J. W. E. Jordana w Dembowy.

poszukuje służby jako ujeżdżacz lub starszy stajenny, — do której to służby wstąpić może natychmiast.

Odnośne świadectwa zdeponowane są w Redakcyi »Gazety Tarnowskiej« i »Głosu Tarnowskiego« w Tarnowie, gdzie takowe przejrzeć lub zkaż je zażądać i łaskawe warunki służbowe wraz z oznaczeniem miesięcznej lub rocznej zarobku — złożyć można.

## Realność

w Tarnowie

składająca się z frontowego przeważnie murowanego domu o 5 pokojach i 2 kuchni, niezbędnymi innymi zabudowaniami, werandą i ogródkiem małym, któren w danem razie posłużyć może do rozszerzenia domu, — a położona w bardzo przyjemnym miejscu i przy ulicy licznie uczęszczanej prawie do śródmieścia należącej — jest z wolnej ręki do sprzedania.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w Redakcyi »GAZETY TARNOWSKIEJ« i »GŁOSU TARNOWSKIEGO« w Tarnowie.

## ZMIANA LOKALU.

### KSIEGARNIA

M. Fenichla w Tarnowie

przeniesioną zostanie

w pierwszych dniach lipca b. r. do domu Wn. Nenyczkowej, (w tym samym lokalu gdzie się drukarnia Wgo

J. Styrny znajdowała.

L. 5364.

## Obwieszczenie.

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 19. czerwca 1884 r. zostaną propinacje miejskie wódczana i piwna wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz z prawem poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta sprowadzić się mającego, w drodze licytacji publicznej na czas od dnia 1. Stycznia 1885 r. do ostatniego grudnia 1887. to jest na trzy po sobie następujące lata w dzierżawę wypuszczone. Licytacja odbędzie się na dniu 20-go sierpnia 1884 r. o godzinie 9-tej rano w sali ratuszu tutejszego.

Jako cenę wywołania stanowi się z tytułu dochodu propinacji roczny czynsz dzierżawny w kwocie	28510 złr. w. a.
dodatku gminnego	24300 " "
z prawa poboru podwyższonej opłaty od piwa	10000 " "
a zaś z najmu budynku propinacyjnego	1200 " "

razem przeto rocznie 64010 złr. w. a.

Przystępując do ustnej licytacji osoby są obowiązane przed jej rozpoczęciem, złożyć w ręce komisji licytacyjnej 10% zakład, pisemnie zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem.

Warunki licytacji zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacją w tutejszym archiwie być przejrzane.

### Z Magistratu miasta Tarnowa

dnia 30-go czerwca 1884 r.

Burmistrz

W. Rogoyski.

Podziękowanie a zarazem zalecenie.

Od p. C. E. Gyurkovics'a z Wiednia

(l. Wollzeile Nr. 21)

sprowadziłem maszynę do szycia, systemu Singera lit. A. z podwójnym sztychem, wraz z przykręceniem i wszelkimi przyrządami, za cenę wraz z przesyłką i opakowaniem 28 złr. 15 ct.

Maszyna ta jest nietylko bardzo pięknym meblem, lecz jest zarazem bardzo dobra, a o takowej przekonac się można każdej chwili u mnie.

Ponieważ maszyny takie w innych składach kosztują zwykle od 58 do 70 złr. stosunek ceny jest zatem zdumiewający, przeto dziękując Panu Gyurkovicsowi za takową, polecam skład jego najgoręcej każdemu, kto dobrej i ładnej maszyny do szycia potrzebuje.

W Tarnowie dnia 21. lipca 1884.

Franciszek Łazarski.